

KURIER POLSKI

ROK VII (1951)

Czwartek, 8 marca

Nr 67 (1920)

Polska ostrzega Belgię przed odrodzeniem militarizmu niemieckiego

Wymiana not

między rządem belgijskim i rządem polskim w sprawie demilitaryzacji Niemiec Zachodnich i zwołanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

WARSZAWA (PAP). W ODPOWIEDZI NA NOTĘ RZĄDU POLSKIEGO DO RZĄDU BELGIJSKIEGO, Z DNIA 14 LUTEGO BR., W SPRAWIE REMILITARYZACJI NIEMIEC ZACHODNICH I ZWOŁANIA RADY MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH — P. PAUL VAN ZEELAND, WYSTOSOWAŁ W DNIO 23 LUTEGO BR. DO POSŁA R. P. W BRUKSELI — A. KRAJEWSKIEGO, NOTĘ TREŚCI NASTĘPUJĄCEJ:

Trzecie posiedzenie konferencji zastępców ministrów spraw zagr. w Paryżu

PARYŻ (PAP). Zastępcy ministrów spraw zagranicznych, uczestniczący w konferencji wstępnej przedstawicieli czterech mocarstw, zebrał się w środę o godz. 16 na swe trzecie posiedzenie. Przewodniczył delegat radziecki Gromyko.

Zacięte walki na froncie koreańskim

PEKIN (PAP). Ogłoszony w Phenianie dnia 7 bm. komunikat naczelnego dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej stwierdza:

Oddziały Armii Ludowej wraz z ochotnikami chińskimi mocno utrzymują zajęte dawniej pozycje. Na centralnym odcinku frontu oddziały Armii Ludowej dnia 7 bm. otoczyły dwa bataliony nieprzyjaciela. W toku tej bitwy oddziały Armii Ludowej zabiły i zranily 683 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów. W tymże dniu w rejonie Seulu oddziały Armii Ludowej zestrzeliły dwa samoloty nieprzyjacielskie.

Pokaz filmów polskich w Moskwie

MOSKWA (PAP). Staraniem ambasady RP w Moskwie odbył się w stolicy radzieckiej pokaz filmów polskich — dokumentarnego filmu poświęconego obradom II Światowego Kongresu Obrótców Pokoju oraz filmu fabularnego „Miasto nieujarzmione”.

Na pokaz przybyło około 600 osób. Obecni byli: przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR. Na pokazie byli także obecni przedstawiciele dyplomatyczni wszystkich krajów demokracji ludowej akredytowani w Moskwie.

Panie Ministrze! Mam zaszczyt potwierdzić odbiór noty Waszej Ekszelencji z dnia 14-2 br. Rząd polski zaniepokojony napięciem stosunków międzynarodowych uważa za niezbędne jak najszybsze zwołanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Sądzi on że było by wysoce pożądane, aby rząd belgijski wpłynął w tym celu na Stany Zjednoczone, Francję i Wielką Brytanię. Poza tym rząd polski podkreśla konieczność przekształcenia Niemiec w państwo pokojowe, ostatecznego zlikwidowania militarizmu i hitleryzmu, których ofiarami dwukrotnie padły na sze kraje i przeciwstawienia się odrodzeniu niemieckiego militarizmu.

Rząd belgijski podziela te uczucia i tak samo jak rząd polski, nie jest skłonny dopuścić do tego, aby Niemcy stały się znowu potęgą imperialistyczną. Przywiązuje on największą wagę do tego, aby Niemcy nie mogli nigdy więcej mieć agresji i gwałtu na terytorium swych sąsiadów.

Dlatego też, jedną z linii przewodnich polityki belgijskiej od czasu zakończenia wojny jest troska o niedopuszczenie, by Niemcy stanowiły poważne niebezpieczeństwo dla świata.

Co się tyczy zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, mogę jedynie przytoczyć słowa, które wypowiedziałem w dniu 29, XI, 50 r. w Izbie Reprezentantów. Oświadczając prawie 3 miesiące temu, że nawet, jeśliby konferencja Czterech miała niewielkie szanse uregulowania zagadnień światowych i osiągnięcia pozytywnych rezultatów uważałem, że sposobność tę należy wykorzystać. Wyrażając życze nie, by wielkie mocarstwa nie dały wymknąć się żadnej okazji porozumienia, podkreśliłem w imieniu królewskiego rządu wagę, którą przywiązuje on do konferencji Czterech i do rozmów, które dalyby chociażby najmniejszą możliwość porozumienia.

Zresztą przekazane przez Waszą Ekszelencję życzenia rządu polskiego doprowadzenia do konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw uważam za zaspokojone ponieważ Stany Zjednoczone, Francja i Wielka Brytania po wielokrotnym

(Ciąg dalszy na str. 2)

Prezydium Zarządu Gł. Ligi Kobiet

WARSZAWA (PAP). W dniu 6 bm. odbyło się specjalne posiedzenie nowo wybranego Zarządu Głównego Ligi Kobiet, na którym ukonstytuowało się Prezydium Zarz. Gł. LK w składzie następującym:

Przewodniczącą — Alicja Musiałowa, wiceprzewodniczącą: Eugenia Pragierowa, Zofia Wasilkowska, Maria Tomczyk, Marta Fijeżkowska.

Sekretarzem Prezydium: Stanisława Zawadzka, Zofia Krzemień, Felicja Ucińska.

Członkowie Prezydium: Irena Andrzejewska, Maria Aszkenazy, Alina Golsztyńska, Stanisława Jankowska, Maria Jaszczukowa, Eugenia Krassowska, Anna Lasoła, Lidia Lubowska, Karolina Lubieńska, Maria Maniakówna, Melania Mroczek, Wiktorina Nowicka, Mirosława Nowak, Edwarda Orłowska, Helena Świrkowa, Zuzanna Sobierska, Helena Spalona, Franciszka Szafirowska, Olga Tomaszewska.

Zabójstwo premiera Iranu

TEL AVIV (PAP). Z Teheranu donoszą, że w środę dokonano zamachu na premiera irańskiego Ali Razmara, strzelając do niego dwukrotnie. Premier został przewieziony do szpitala, gdzie po godzinie zmarł wskutek odniesionych ran.

8 marca — Międzynarodowy Dzień Kobiet

Miliony kobiet na całym świecie

dążą solidarnie do obrony wielkiej sprawy pokoju

WARSZAWA (PAP). W przededniu Międzynarodowego Dnia Kobiet w miastach i wsiach całej Polski ulice i wach biało-czerwonych, niebieskich i

Francja nadal bez rządu

PARYŻ (PAP). Wywołany dymisją Plevena kryzys gabinetowy we Francji trwa w dalszym ciągu. Na wtorkowym posiedzeniu Zgromadzenie Narodowe nie udzieliło Guy Molletowi, sekretarzowi generalnemu SFIO, upoważnienia do sformowania rządu. Przeciwnie tzw. inwestyturze głosowało 250 deputowanych przy około 50 wstrzymujących się od głosu. Guy Mollet zdołał uzyskać 286 głosów na 311 niezbędnych.

W związku z wynikiem głosowania prezydent Auriol zwrócił się w środę rano ponownie do byłego premiera Queuille'a z propozycją przeprowadzenia wstępnych rozmów na temat możliwości utworzenia nowego rządu.

Queuille zgodził się na propozycję Auriola, jeśkolwiek podjęła przezeń próba stworzenia nowego rządu zakończyła się niepowodzeniem.

Bydgoszcz serdecznie powitała delegatki Finlandii, Bułgarii i N. R. D.

Wczoraj w godzinach wieczornych przybyła do Bydgoszczy na Międzynarodowy Dzień Kobiet delegacja kobiet zagranicznych złożona z pp. Outi Ilweswiltta (Finlandia), D. V. Bogatynowa (Bułgaria) i Elli Bergner (NRD). Na dworcu zebrały się liczne delegacje kobiet bydgoskich zakładów pracy, organizacji masowych, oraz społeczeństwo — z kwiatami. W imieniu kobiet delegatki przywitała przew. Zarządu Woj. LK — Romana Bosłakowa, natomiast w imieniu społeczeństwa stolicy Pomorza przemawiała przew. MRN — Kazimierz Maludzkiński.

Delegatka NRD — Elli Bergner dziękując w imieniu towarzyszek-delegatek



I Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet był wspaniałą manifestacją kobiet pracujących całego kraju na rzecz włączenia się do frontu narodowego obrotców pokoju i przyspieszenia realizacji Planu 6-letniego. W toku obrad delegatki polskie i zagraniczne zostały przyjęte przez Prezydenta RP Bolesława Bierut.

Utrwalenie pokoju

ma na celu porządek dzienny obrad konferencji zastępców ministrów spr. zagr., zaproponowany przez ZSRR

MOSKWA (PAP). Informując o wtorkowym posiedzeniu wstępnej konferencji zastępców spraw zagranicznych czterech mocarstw, odbytym pod przewodnictwem przedstawiciela W. Brytanii Daviesa, paryski korespondent agencji TASS podaje:

Na poniedziałkowym posiedzeniu delegacja radziecka jak wiadomo, zgłosiła w imieniu Rządu ZSRR projekt porządku dziennego Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, do którego włączono sprawy mające niezwykle doniosłe znaczenie dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Do rzędu tych spraw należy przede wszystkim sprawa wykonania przez 4 mocarstwa porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczeniu do remilitaryzacji Niemiec, co jest dla Europy zagadnieniem najistotniejszym dotyczącym żywotnych interesów jej narodów, w tym również narodu niemieckiego.

Rząd radziecki, pragnąc skierować prace Rady Ministrów Spraw Zagranicznych na tory przedyskutowania takich problemów, które rzeczywicie mają istotne znaczenie dla zapewnienia pokoju i usunięcia istniejącego obecnie napięcia w stosunkach międzynarodowych, zaproponował również, aby do porządku dziennego Rady Ministrów włączona została sprawa przyspieszenia zawarcia traktatu

pokojowego z Niemcami i wycofania, stosownie do tego, wojsk okupacyjnych z Niemiec oraz sprawa polepszenia sytuacji w Europie i niezwłoczny przystąpienia do redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw.

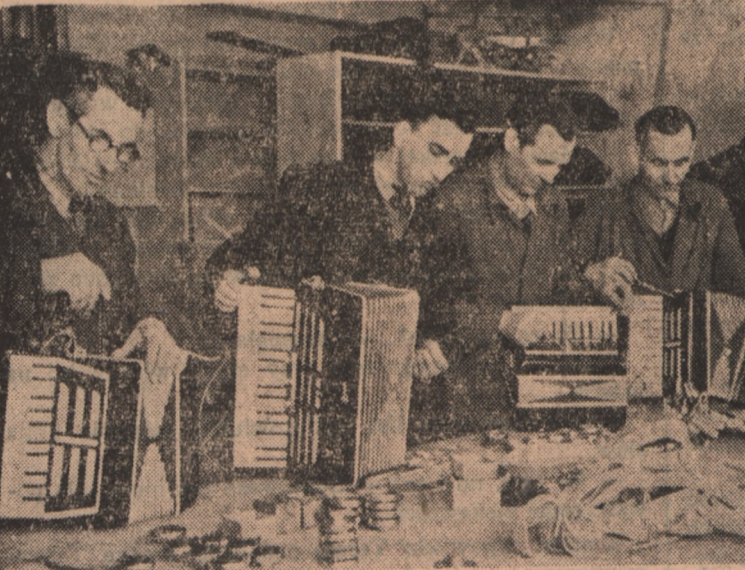
(ciąg dalszy na stronie 2)

6 lat władzy ludowej w Rumunii

BUKARESZT (PAP). Naród rumuński uroczystie obchodził 6 rocznicę proklamowania w Rumunii władzy ludowej. Cała prasa rumuńska poświęciła tej rocznicy obszernie artykuły.

Zwycięstwo to — pisze dziennik „Seantea” — stało się możliwe dzięki bohaterstwu Armii Radzieckiej, która wyzwoliła nasz naród z pod jarzma hitleryzmu. W poczuciu dumy ze swych osiągnięć patrzy naród rumuński na 6-letnią drogę walki i zwycięstw osiągniętych pod kierownictwem rumuńskiej partii robotniczej.

Jedyna w Polsce fabryka akordeonów



W Bydgoszczy pracuje jedyna w kraju Państwowa Fabryka Akordeonów. Drogą długotrwałych doświadczeń i prób, pracownicy fabryki stworzyli prototyp polskiego akordeonu, który już wkrótce znajdzie się w masowej produkcji. Produkowane przez nas akordeony, nie ustępujące niczym akordeonom zagranicznym, a dzięki swej niskiej cenie dostępne będą dla każdego człowieka pracy. Na zdjęciu — pracownicy fabryki Czajkowski, Stasiński, Gro-madzki i Drowka przy montowaniu akordeonów. (Patrz reportaż na stronie 4).

mobilizacji kobiet całego świata do walki o pokój. W całym kraju, w miastach i kolchozach odbywała się uroczysta akademie. Kobiety radzieckie wileją święto kobiet nowymi osiągnięciami produkcyjnymi.

Kobiety pracujące całego świata — pisze „Prawda” — obchodzą Międzynarodowy Dzień Kobiet pod znakiem walki przeciwko groźbie nowej wojny światowej przygotowywanej przez imperialistów anglo-amerykańskich, którzy rozpętali krwawą agresję na Korea. Miliony kobiet na całym świecie podpisały apel sztokholmski w sprawie zakazu broni atomowej, popierając gorąco uchwały II Światowego Kongresu Obrótców Pokoju. Miliony kobiet na całym świecie dążą jednomyślnie do obrony wielkiej sprawy pokoju, do pokrzyżowania zbrodniczych planów podżegaczy wojennych.

O wyższy poziom handlu uspołecznionego

WARSZAWA (PAP). Referentem zagadnień obrotu towarowego w planie na rok 1951, rozpatrywanych na kolejnym posiedzeniu sejmowej komisji planu gospodarczego i budżetu — był pos. T. Pszczółkowski.

Uspołeczniony handel detaliczny, którego udział w ogólnych obrotach w kraju osiągnął w końcu ub. roku 80 proc., w roku bieżącym znacznie zwiększy się swoich placówek i obroty. Liczba sklepów uspołecznionych wzrośnie o 19 procent i przekroczy 72-000. W rozwoju tym naczelnym postulatem jest zagęszczenie sieci sklepów w dzielnicach robotniczych i na przedmieściach.

Nie zawsze odpowiednie jest jeszcze planowanie dystrybucji, zdarzają się też wypadki niedostosowania asortymentu do potrzeb ludności.

Według planu, handel uspołeczniony powinien w 1951 r. obniżyć koszty własne o przeszło 15 proc., głównie w wyniku podniesienia przeciętnych obrotów na jednego pracownika.

# Wymiana not między rządem belgijskim a rządem polskim

(Dokończenie ze str. 1)

porozumieniu się z Rządem Radzieckim, zakomunikowały mu o swej zgodzie na przygotowanie konferencji czterech ministrów w Waszyngtonie. Rząd belgijski może jedynie wyrazić radość z powodu tego oświadczenia.

Chciałbym w końcu pozwolić sobie zwrócić uwagę na pewną część noty, którą Wasza Ekscelencja zechciał mi przekazać. Podkreślił pan że okres czasu, który upłynął od pierwszej propozycji rosyjskiej nawiazania rozmów, został wykorzystany dla intensywnej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. O ile rządowi belgijskiemu wiadomo, w Niemczech Zachodnich nie nastąpiła żadna remilitaryzacja, podczas, gdy jest rzeczą powszechnie wiadomą, że władze radzieckie utworzyły w swojej strefie okupacyjnej siłę militarną pod nazwą „Beretschaften“ uzbrojoną w działą i czołgi, która tworzy bazę nowej armii.

**W związku z powyższą notą, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych — dr St. Skrzyszewski przyjął w dniu 3 bm. posła belgijskiego w Warszawie — p. Fernand Justice, któremu wręczył następującą notę rządu polskiego:**

Ministerstwo spraw zagranicznych przesyła wyrazy powołania poselstwu belgijskiemu w Warszawie i w związku z notą J. E. P. Paul van Zeelanda, ministra spraw zagranicznych, z dnia 23 lutego br. do Posła R. P. w Brukseli — A. Krajewskiego, wyrażającą poglądy rządu polskiego na zagadnienie niebezpieczeństwa, jakie dla obu naszych krajów stanowi odbudowywanie militarystyki niemieckiej w Niemczech Zachod. i na konieczność zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, na zaszczepi zakomunikować, co następuje:

Rząd polski uważa za cenne oświadczenie rządu belgijskiego, że podziela on pogląd rządu polskiego o konieczności przekształcenia Niemiec w państwo pokojowe, usunięcia na zawsze militarystyki i hitleryzmu, którego ofiarą dwukrotnie padły nasze narody, przeciwdziałania się odrodzeniu imperializmu niemieckiego. Rząd belgijski oświadcza dalej że tak samo jak Rząd Polski nie jest skłonny dopuścić do tego, aby Niemcy stały się znowu potęgą imperialistyczną. Przywiązuje on największą wagę do tego, aby Niemcy nie mogły nigdy więcej nieść agresji i gwałtu na terytorium swych sąsiadów.

Niestety jednak, rząd polski nie mógł nie zauważyć, że w konkluzjach noty rządu belgijskiego zawarte są twierdzenia, które pozostają w oczywistej sprzeczności z przytoczonymi powyżej, słusznymi oświadczeniami rządu belgijskiego. Rząd belgijski uznaj bowiem za możliwe wysunęło równocześnie twierdzenie, jakoby „o ile rządowi belgijskiemu wiadomo, w Niemczech Zachodnich nie nastąpiła żadna remilitaryzacja“.

Przed każdym obserwatorem politycznym nie mogą się ukryć fakty świadczące o bardzo intensywnych krokach, poczynionych już na obszarze Niemiec Zachodnich zarówno w dziedzinie organizacji samych sił wojsko-

wych, jak też na polu dostosowywania przemysłu zachodnio - niemieckiego do potrzeb wojennych. Fakty te nie są bynajmniej ukrywane ani przez polityków w Bonn, ani przez Waszyngton. Nie dziw więc, że budzą rosnące zaniepokojenie opinii publicznej, które w pewnej mierze znajduje odbicie w prasie belgijskiej, francuskiej i angielskiej różnych kierunków politycznych.

Rządowi belgijskiemu nie mogą być obce takie fakty jak to, że według opublikowanych danych, w zachodnich strefach Niemiec i w zachodnich sektorach Berlina jeszcze przed paru miesiącami w skład niemieckich i cudzoziemskich formacji wojskowych wchodziło 456-000 ludzi. Należy podkreślić, że stan osobowy jednostek niemieckich rekrutuje się w zasadzie z byłych żołnierzy i oficerów armii hitlerowskiej. Uzbrowienie tych jednostek i formacji, ich budowa organizacyjna i wyszkolenie wojskowe, przygotowanie kadr oficerskich w specjalnych szkołach, udział w manewrach wojskowych wraz z wojskami okupacyjnymi mocarstw zachodnich wskazują, że jednostki te i oddziały są w rzeczywistości zgrupowaniami armii.

Formacje te posiadają oddziały pancerne i artyleryjne. Ostatnio oddziały te zostały rozbudowane przez utworzenie nowych „ruchomych jednostek policyjnych“ i nowych jednostek tzw. „policji granicznej“.

Jest faktem, że zostały powołane do życia lokalne sztaby organizacyjne dla armii niemieckiej w Niemczech Zachodnich, przy czym obsadę tych sztabów tworzą oficerowie b. armii hitlerowskiej. Od dnia 1 października 1950 r. w Bonn i innych miastach Niemiec Zachodnich odbywają się 3-miesięczne kursy szkoleniowe dla oficerów i podoficerów.

Po stworzeniu tych jednostek lądowych, które de facto są armią zachodnio - niemiecką, przystępuje się do budowy lotnictwa niemieckiego. Ostatnie doniesienia ze źródeł amerykańskich stwierdzają, że „lotnicy niemiecy zostaną zaproszeni do udziału w atakach na lądowych siłach powietrznych“.

O charakterze tego nowego Wehrmachtu, którego siły lądowe, według ostatnich wiadomości, wyniosła ma 1/5 ogółu formacji tzw. sił atlantyckich, świadczą o wiele fakt, że gen. Eisenhower odbywał specjalne narady z hitlerowskimi generałami i że dla wyśkolenia sobie przychylnych nastroszył w kołach imperialistów niemieckich „przywódcę honor“ żołnierzom hitlerowskim i obiecał gotowość puszczania w niepamięć wszystkich zbrodni, w których brała udział także armia hitlerowska m. in. zarówno na terenie Belgii, jak i Polski.

Rząd polski nie może ukryć swego zdziwienia że rząd belgijski powołuje się na brak wiadomości o dokonywanej się remilitaryzacji sąsiadujących z Belgią, Niemiec Zachodnich, natomiast powołuje się na nieistniejące zagrożenie ze strony oddziałów uzbrojonych rzekomo w czołgi i armaty w Niemieckiej Republice Demokratycznej sąsiadującej z Polską.

Twierdzenia w tej sprawie wypowiedziane w nocie belgijskiej, wydają się

tym mniej uzasadnione że pogłoski o rzekomym wojskowym charakterze „Volkspolizei“, uważane są powszechnie za pozabawione wszelkich podstaw. Pogłoski te zmyślone zostały dla celów propagandowych i dla zamaskowania budowy armii w Niemczech Zachodnich.

Rzecz Niemieckiej Republiki Demokratycznej poszedł po drodze denazyfikacji i demilitaryzacji. Doszły tam do głosu siły pragnące pokoju i przyjaznej współpracy z innymi narodami, czego najbardziej wymownym dowodem jest pokojowe przyznanie i trwałe uregulowanie stosunków polsko-niemieckich.

Te właśnie powszechnie znane pokojowe tendencje Niemieckiej Republiki Demokratycznej scharakteryzował najlepiej człowiek, którego nie można posądzić o sympatie dla zasad ustrojowych Niemieckiej Republiki Demokratycznej: W przemówieniu swym, wygłoszonym w dniu 24 lutego br. w Kingsway Hall w Londynie, pastor Niemöller oświadczył:

„W Niemczech Wschodnich nie znalazłem ani jednej istoty ludzkiej która oświadczyłaby, że Rosjanie nauczyli je, jak obchodzić się z czołgiem, karabinem maszynowym lub samolotem“.

Takie są fakty w odniesieniu do sytuacji w Niemieckiej Republice Demokratycznej, natomiast w odniesieniu do Niemiec Zachodnich codzienne fakty którym dziś już nikt nie próbuje poważnie zaprzeczyć udawadniają remilitaryzację tych obszarów i odbudowę niemieckich sił wojennych.

Rzecz wypadków politycznych na terenie Niemiec Zachodnich od czasu wzięcia poprzedniej noty polskiej rządowi belgijskiemu całkowicie potwierdza trafność perspektyw które zostały w niej nakreślone.

Informacje z Trzonii, którymi rząd belgijski dysponuje niewątpliwie w niemiejszej mierze, niż rząd polski, świadczą niewątpliwie o tym, że korzystające z protekcji amerykańskiej i zachęcone uwolnieniem szeregu przestępców wojennych, jak Krupp i innymi faktami rewizjonistyczne ugrupowania w Bonn już teraz potęgują swoją agresywność i zachłanność. Wyśuwają one nie tylko coraz dalej idące roszczenia w zakresie ekspansji gospodarczej, służącej hitlerowskiemu magnotom przemysłowym, ale również w zakresie coraz szerszego zasięgu i uprawnień odbudowującej się w duchu hitlerowskim i pod dowództwem generałów hitlerowskich armii niemieckiej. W tych warunkach trudno zaprzeczyć coraz zuchwalszemu lansowaniu na nowo koncepcji „mittel - Europy“, która z nieubłaganą logiką zwrócić się musi nie tylko przeciw Wschodowi lecz również przeciw Belgii i Francji.

W tym stanie rzeczy Rząd Polski pragnie żywić nadzieję że rząd belgijski w swej polityce, której celem według słów noty belgijskiej, jest niedopuszczenie do odrodzenia niebezpieczeństwa niemieckiego, dołoży wszelkich starań i nie będzie szczędził wysiłków dla zapobieżenia remilitaryzacji i odbudowie armii Niemiec Zachodnich.

# Wielkie zakłady metalurgiczne powstają w Częstochowie dzięki pomocy ZSRR

CZĘSTOCHOWA (PAP). Wśród poryjających swym rozmachem inwestycji 6-letniego planu przeobrażenia struktury gospodarczej kraju, obok wznoszonej wysiłkiem całego narodu Nowej Huty, potężnym czynnikiem wzmoczenia naszego potencjału przemysłowego staną się rozbudowywane na bazie istniejącej już huty wielkie zakłady metalurgiczne w Częstochowie.

Przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej PAP zaznajomił się z przebiegiem prac przy budowie tego nowego ośrodka hutniczego i wznoszonego jednocześnie 60-tysięcznego miasteczka robotniczego. Nowe hale produkcyjne, które sukcesywnie będą wprowadzane do produkcji — to wspaniały przykład twórczego budownictwa pokojowego, to jaskrawy kontrast z istniejącymi obiektami starej huty „Częstochowa“.

Zbudowana w latach 1896—1899 huta „Częstochowa“ będąca do roku 1914 własnością prywatnej spółki „Mozdrzejów - Handke“ stanowi typowy przykład obiektu kapitalistycznego obliczonego głównie na eksploatację robotnika. W ciągu ostatnich 50 lat mimo postępu technicznego, prywatni akcjonariusze nie przeprowadzili tu żadnych inwestycji, zmuszając robotników do pracy na starych i zużytych już agregatach.

Dziś, obok starych hal hutniczych, wre w niespotykanym tempie prace przy rozbudowie huty. Już w roku bieżącym zostanie oddany do produkcji jeden z działów huty w pełni zmchanizowany. Nowoczesne, całkowicie zautomatyzowane urządzenia, zna komicie ułatwią pracę robotnika.

W ciągu następnych lat Planu 6-letniego powstaną dalsze działy wytwór-

cze budowane przy wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego. W chwili obecnej przeprowadza się badania geologiczne, trwają intensywne prace ziemne i niwelacja terenu.

Braterska pomoc, jakiej we wszystkich dziedzinach pracy udziela nam Związek Radziecki, wyraża się w kompletnym opracowaniu dokumentacji technicznej dla niektórych wydziałów huty, w zapewnieniu nowym zakładom najnowocześniejszego wyposażenia technicznego i udostępnieniu doskonałych metod i doświadczeń pracy budowniczych radzieckich.

Dzięki przekazaniu ostatnich zdobyczy techniki radzieckiej prace ziemne zostały prawie całkowicie zmchnizowane. Znaczne przyspieszenie tempa robót osiągnięto m. in. przez zastępowanie radzieckich koparek mechanicznych. Szeroki rozwój współzawodnictwa wśród załóg robotniczych oraz stosowanie coraz to nowych metod radzieckich umożliwiło znaczne przekroczenie planu inwestycyjnego w roku 1950. W roku bieżącym nastąpi dalszy silny wzrost tempa robót.

Równolegle w trosce o zapewnienie robotnikom jak najlepszych warunków wznosi się przy istniejącym już osiedlu na Rakowie, wspaniałe 60-tysięczne miasteczko robotnicze.

# Obrady zastępców ministrów spraw zagranicznych

(ciąg dalszy ze strony 1)

Ze swej strony delegacje trzech mocarstw zachodnich przedstawiły swój projekt porządku dziennego, który po mija zasadnicze problemy zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa a przede wszystkim niezwykle doniosłe zagadnienie demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenia do ich remilitaryzacji.

Na wtorkowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych przemawiał przedstawiciel USA — Jessup, przedstawiciel Francji — Parodi, i przedstawiciel W. Brytanii — Davies. Jak informują w końcu dnia niemieckich, popierał oni — zgłoszony przez nich wspólny projekt porządku dziennego Rady Ministrów Spraw Zagranicznych usiłując wywołać wrażenie, jakoby taki właśnie porządek dzienny umożliwiał rozpatrzenie na sesji Rady Ministrów również tych konkretnych problemów, które delegacja radziecka wysunęła na obecnej konferencji.

Przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich szczególnie gwałtownie oponowali przeciwko włączeniu do porządku dziennego sprawy wykonania porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczeniu do ich remilitaryzacji, usiłując dowiedzieć jakoby sprawa ta nie mogła być rozpatrywana „w oderwaniu od ogólnego napięcia które istnieje obecnie na całym świecie“.

Usiłując niedopuszczyć do przedyskutowania tego problemu, jak również innych jasnych i konkretnych propozycji delegacji radzieckiej od których rozwiązania zależy właśnie likwidacja istniejącego napięcia sytuacji między narodowej oraz zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa w Europie, przedstawiciele trzech mocarstw wysunęli twierdzenie, jakoby sprawy te sformułowane zostały w sposób z góry przesadzający ich rozstrzygnięcie.

Oponując przedstawicielom trzech mocarstw zachodnich przedstawiciel ZSRR Gromyko wykazał całkowitą bezpodstawność ich twierdzeń, jakoby zaproponowany przez nich porządek dzienny umożliwiał przedyskutowanie wszystkich interesujących rząd radziecki zagadnień.

Jak informują, Gromyko określił te twierdzenia jako próbę zastąpienia konkretnych i celowych propozycji radzieckich propozycjami przedstawianymi przez Radę Ministrów określonych i ścisłych zadań, których rozwiązanie przyczyniłoby się rzeczywście do zapewnienia pokoju i polepszenia sytuacji w Europie. Gromyko stwierdził, że zaproponowany przez delegację radziecką porządek dzienny, zwłaszcza zaś sprawa demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenia do ich remilitaryzacji, odpowiadała najdotkliwom utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

— Nie mogli to sam wpaść... — mruknęła. — Przez posłańców musi się komunikować!

— Ja nie posłańce! — odpalił Pawełczak. — Prosił mnie tylko, a że miałem czas...

Matka Teresy przerwała mu niecierpliwym ruchem ręki. Nie znosiła, gdy ludzie pokroju tego chłopca, usiłowali z nią dyskutować. I to jeszcze w jej mieszkaniu!

— Wejdźcie! — wskazała Pawełczakowi przedpokój.

— I poczekajcie chwilę! Może będzie odpowiedź!

Wszedł. Cóż go ta baba mogła obchodzić! Gończ go prosił o przysługę, to może mu ją uczynić, co mu tam!

Człapiąc rannymi pantoflami i obracając w palcach intrygujący ją list — Borkowska przeszła do jadalni.

— Masz tu kartkę! — zawołała z daleka. — Od najdroższego! Przypomnił sobie o twym istnieniu!

Teresa szybko odwróciła się od okna. Gdy spojrzała na papier i poznała charakter pisma Zbigniewa — błysk, jaki na ułamek sekundy zapłonął w jej źrenicach zgasł momentalnie.

— Co on tu pisze?... — szepnęła.

Ciekawe, krótkowzroczne czy matki wisiły jej na ustach.

Teresa skończyła, list był króciutki, zaledwie kilka słów.

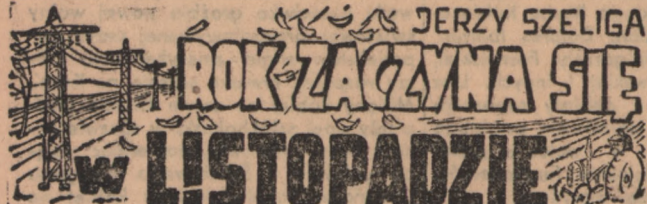
— No i co, no i co? — Borkowska już nie mogła powstrzymać ciekawości.

Zamiast odpowiedzi Teresa podała jej kartkę. Tamta, przysuwając papier do samych oczu, przeczytała głośno:

— „Przyjeżdżaj natychmiast, Krzys poważnie chory. Zbigniew...“ — oderwała wzrok od kartki. — Natychmiast... — powtórzyła. — Dobry sobie, natychmiast...“

Policzki Teresy były czerwone, jak krew.

— Czy mama sądzi, że to prawda? — zawołała z rozdrażnieniem — że Krzys jest naprawdę chory? Nie mógłby mi tego sam zakomunikować?



# 106 JERZY SZEŁIGA

106

Słowa dotrzymał. Kiedy w umówionym czasie Gończ, który przez bitą godzinę siedział w piwiarni i zastanawiał się nad tym, czy nie należałoby złamać danego sobie przyrzeczenia i pójść do żony, by powiedzieć jej o chorobie dziecka — zapukał do drzwi lekarza, Jabłkowski był już gotów do drogi.

W eleganckim płaszczku, z dużą, złotą teką wyszedł wraz z Gończem na ulicę. Sadowił się na tylnym siedelku długo i z niepokojem.

— Niech pan tylko zbyt szybko nie jedzie... — mruknął.

Gończ, mimo nurtującej go trwogi, nie mógł powstrzymać się od śmiechu.

2.

W momencie, gdy Pawełczak, zgodnie z przyrzeczeniem, jakie dał Gończowi zadzwonił do mieszkania Borkowskich — Teresa znajdowała się w jadalni. Już od kilku dni przeniosła się do rodziców, doszła bowiem do wniosku, że u nich będzie miała wygodniej, niż w zawsze pustym pokoju Lucyny. Właściwie to i tego Lublina miała już po uszy i dawno wróciła do Brzozowic, gdyby nie fałszywa, źle pojęta ambicja. „Nie wróć jeszcze — zaczynała się w duszy — jeszcze nie! Niech nie sądzi, że i Lublin mnie wynudził, niech pomartwi się trochę, niech poczeka!“

Mimo częstych prób, jakie czyniła, aby spotkać się

z Wrońskim — widziała go zaledwie dwa, czy trzy razy. Lekarz miał wiele pracy, był po prostu nieuchwytny. Ponadto znowu zwaliły się nań jakieś kłopoty, których nie znała, ani nawet nie mogła się domyślać. Był oswiały, nie miał chęci na rozmowę, raz zauważyła, że jest nietrzeźwy. Nie zwracała na nią żadnej uwagi, co denerwowało i drażniło ją jeszcze bardziej. Oczywiście nic mu nie mogła zarzucić. Mimo wyraźnej niedyspozycji, zachowywał się nadal szarmancko, nie uchybił jej ani jednym słowem, ani nie dał jej odczuć, że nudzi go, czy irytuje.

Ale była przecież kobietą — miała prawdziwie kobiecą intuicję. Bez trudu potrafiła odgadnąć, że Wroński widzi w niej tylko znajomą, tylko żonę swego dobrego znajomego. Zrezygnować jednak nie chciała. „Nie ma najmniejszego sensu wracać do Brzozowic — tłumaczyła sobie — obejdą się tam bezemnie!“

I niewiadomo czemu, rosła w niej niechęć do męża. Z typowo kobiecym brakiem logiki czyniła go odpowiedzialnym za wszelkie porażki i niedopowiedzenia, czyniła winnym wszystkich zawodów i omyłek. Gdy myślała o Zbigniewie — a zdarzało się to bardzo rzadko — myśli jej pełne były niechęci i goryczy. Dzień po dniu, godzina po godzinie pogłębiała się dzieląca ich rozpadlina, zwiększała się dzieląca ich odległość.

Pawełczakowi otworzyła Borkowska. Widząc przed sobą wysokiego chłopca w zniszczonych długich butach i rozpiętej kurcie, pozostawiła drzwi przyknięte i wycedziła przez zęby:

— Do kogo?

Pawełczak błysnął oczyma, ale panując nad sobą, przytknął rękę do czapki i odparł:

— Do pani Teresy. Z listem od męża...

Borkowska ściągnęła wargi ruchem, który niewiadomo co miał oznaczać: zadowolenie, czy niechęć, po czym wzięła z ręki chłopca podaną sobie kartkę.

# Kobiety w walce o pokój i postęp

Dzień 8 marca — Międzynarodowy Dzień Kobiet — stał się świętem kobiet pracujących na całej kuli ziemskiej. Miliony kobiet pracujących całego świata obchodzą to święto pod hasłem większej mobilizacji sił w walce o pokój, o postęp i demokrację, o lepszy, sprawliwszy ustrój, o szczęśliwszą przyszłość.

Kobiety polskie obchodzą swe święto pod hasłem międzynarodowej solidarności z pracującymi kobietami całego świata. Dzień 8 marca jest dla kobiet polskich równocześnie dniem podsumowania osiągnięć w każdej dziedzinie życia społecznego, politycznego i gospodarczego, w którym biorą jak najczynniejszy udział. Jest też dniem wezwania do dalszej twórczej pracy, do pomnożenia wysiłków nad realizacją Planu 6-letniego, podniesienia wydajności pracy i jakości produkcji, do pełnego udziału w życiu gospodarczo-społecznym, do walki o jak najszybsze zbudowanie socjalizmu w kraju. Tego dnia kobiety polskie manifestują swoją niewzruszoną przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, przyjaźń tworzącą i owocną.

Kobieta polska, jak w ogóle kobiety w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej, jest dzisiaj równouprawnionym obywatelem swojego kraju, aktywnym uczestnikiem życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego — jest aktywistką międzynarodowego ruchu kobiet, broniącego sprawy pokoju, postępu, demokracji, wolności i niepodległości wszystkich narodów.

Właśnie przed kilku dniami zakończył się Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet w Warszawie. W ciągu dwóch dni rozbrzmiewały z mównicy słowa świadczące o tym, że polskie kobiety nie tylko w pełni rozumieją, jak wiele dała im władza ludowa, ale że umieją ze swych praw w pełni korzystać, z pożytkiem dla Polski Ludowej, dla dobra swych dzieci, dla pokoju. A zabierały głos obok pracującej chłopki — profesor uniwersytetu, obok robotnicy — kobieta-sędzia, obok traktorzystki — kobieta-dyrektor wielkich zakładów przemysłowych.

Kongres wykazał, że kobiety polskie stanowią wielką siłę, która jest potężną dźwignią naszego rozwoju gospodarczego, która przyczynia się do umacniania ognia światowego frontu pokoju, jakim jest nasza Ojczyzna.

Ale żeby siłę tę wykorzystać, ruch kobiecy musi jeszcze bardziej wzmocnić swe wysiłki, wzmocnić pracę ideowo-polityczną, dotrzeć w jeszcze szerszym stopniu do kobiet nie pracujących zawodowo.

Jedynym z najważniejszych zadań kobiet polskich — obok walki o pokój i realizację Planu 6-letniego — to nieustanne wzmacnianie więzi z międzynarodowym ruchem kobiecy, wzmacnianie więzi solidarności międzynarodowej z kobietami wszystkich ras, narodowości i przekonań oraz poparcie ich ciężkiej walki o wyzwolenie społeczne, o pokój i demokrację.

Kobieta zorganizowana i świadoma swojej siły, kobieta w pełni równouprawniona i umiejąca korzystać z praw jej przysługujących — to olbrzymi czynnik twórczy, to potęga, która przyczynia się także do pokrzyżowania zbrodniczych planów podżegaczy wojennych.

Dzień 8 marca kobieta polska obchodzi szczególnie uroczyste i radośnie — obchodzi z dumą, bowiem wraz z całym narodem jest współgospodarzem swej Ojczyzny i aktywnym budowniczym nowego, lepszego jutra.



NINA POPOWA  
Przewodnicząca Kobiet Radzieckich

## Kobieta naczelną dyrektorką Metra Moskiewskiego

— Wyobraźcie sobie, pracowałam przy maszynie, gdy nagle przychodzi lekarz i w toku pracy bada mi puls. — Tak mówi Zinaida Troickaja, dzisiejsza naczelną dyrektorka Metra w Moskwie.

— Byłam pierwszą kobietą w ZSRR która wycyliła się zawodu maszynistki. W osiągnięciu swego celu napotykała początkowo na różne przeszkody. Badano ją dokładnie, aby nabrać pewności, że kobieta również zdadna jest do tego zawodu.

Dopiero po półtorarocznej obserwacji, która żadnych szkodliwych wpływów na organizm Troickiej nie wykazała dopuszczono również i inne kobiety do tego zawodu.

Tak jak w tym wypadku, dzieje się też we wszystkich innych zawodach. Utrzymanie zdrowia kobiety pracującej jest jednym z przeduczonych zadań Związku Radzieckiego. Wypełnienie tego zadania jest bardzo ważnym czynnikiem w kraju, gdzie połowa wszystkich pracujących w warsztatach i fabrykach — to kobiety. Kobiety stanowią połowę wszystkich studiujących, 280 tys. kobiet jest dyrektorami, inżynierami, technicami itp. Nie zapomnijmy przy tym o 15 tys. przewodniczących w kolchozach i 250 tys. kierowniczek

## Budowniczy Polski Ludowej WANDA GOŚCIMIŃSKA

Zacząło się to już dawno temu. Jeszcze w jesieni 1947 r. Na bramie fabryki w Rudzie Pabianickiej wywieszono ogłoszenie następującej treści: „Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego nr 24 zatrudnią od zaraz prądkę i tkaczy. Zgłaszajcie się do pracy”.

Kto wie, czy nie to właśnie ogłoszenie stało się bezpośrednim bodźcem dla tkaczki zakładów Wandy Gościńskiej. Bo jeżeli przyjmują nowe siły — znak to, że fabryka nie może wykorzystać w pełni swych sił produkcyjnych z powodu braku fachowych rąk. A gdyby tak dwiema rękami, które obsługiwały dotychczas dwie strony maszyny prądnicznej — obsługiwać trzy strony? 810 wrzecion zamiast dotychczasowych 540 — to nie jest zbyt łatwa decyzja, ale Gościńska wierzy we własne siły. Tylko jest jeszcze inna trudność: maszyny są sprzężone po dwie strony, jeśli Gościńska obsługiwać chce je-



szcze jedną stronę, to któraś z tkaczek musi obsługiwać pozostałą stronę drugiej maszyny. Zgodziła się na to najbliższa koleżanka Gościńskiej — Lucyna Mielczarek. Zamiast 5 motków dziennie, każda wyrabiała teraz po 11—12 motków. I to motków najlepszej jakości!

Lecz Gościńska na tym nie poprzestała: zorganizowała najbliższe swe koleżanki w pięcioro 6-osobowy zespół w Zakładach Przemysłu Bawełnianego nr 24. Jak bardzo potrzebna była tego rodzaju inicjatywa świadczy najlepiej fakt, iż w pamiętnym grudniu zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce we wspólnym zawodnictwie w zakładach wzięło udział już 11 zespołów. Ale zespół Gościńskiej mimo tak wielkiej konkurencji zdobył pierwsze miejsce uzyskując 1463 motki zamiast zadeklarowanych 1026!

Polska Ludowa umie cenić swoich ludzi pracy. Tym bardziej, jeśli poza pracą zawodową są aktywistami pracy społecznej. Toteż dla niewielu tylko ludzi było niespodzianką, że w uroczystym akcie nadania orderu „Budowniczy Polski Ludowej” w dniu 22 lipca 1949 r. wśród 7 innych najbardziej zasłużonych obywateli kraju znalazło się także nazwisko Wandy Gościńskiej — włókniarzki Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Rudzie Pabianickiej aktywnej działaczki społecznej odznaczanej za jej pionierską działalność w dziedzinie współzawodnictwa i za zasługi w rozpowszechnianiu nowych metod pracy we włókiennictwie.

Do młodych należy świat! Nie zda na nas łaskę przypadku lub dobry humor pryncypała, jak bywało ongiś, młodzież zdobywa obecnie rzetelną wiedzę fachową w Państw. Podstawowych Szkołach Zawodowych. W Bydgoszczy szkoły te, kuźnia młodych kadr, mieszczą się w komplecie gmachów przy ul. Konarskiego. Każdy uczeń obraca sobie może w tej właśnie uczelni, po ukończeniu szkoły podstawowej, kierunek swojej przyszłej pracy zawodowej. W chwili obecnej czynne są trzy działy: graficzny, fryzjerski i skórzany. W przyszłości powstaną działy krawiectwa i stolarki.

Nauka obejmuje przedmioty ogólnokształcące oraz zajęcia praktyczne w warsztatach i przedmioty zawodowe. Są nimi: technologia, materiałoznawstwo z chemią, maszynoznawstwo z fizyką, higiena i bezpieczeństwo pracy oraz rysunki zawodowe. Bydgoskie szkoły zawodowe liczą 367 uczniów.

### TU INTROLIGATORNIA!

W szkolnej pracowni introligatorskiej widać ożywiony ruch. Oprawianie książek, czasopism, naklejanie map i klejenie pudełek należą do zajęć pasjonujących wszystkich uczniów działu graficznego. Młodzież nabiera wprawę wykonując całkiem poważne prace introligatorskie dla władz wojewódzkich oraz organizacji społecznych.

W grupie, którą odwiedzamy, widzimy także dziewczęta. Do najbliższych uczennic należą: Bożenka Górską, Alę Kocińską i Basia Kaniówna.

### SKŁADAJĄ PROGRAMY KONCERTOWE

Klasa Ia zajęta jest pracą w składalni. 18 małych drukarzy pochyla się nad kaskami, powoli wyjmując czcionki i składają teksty. Chłopcy i dziewczęta zestawiają formularze i blankiety, które mają zastosowanie w administracji publicznej. Tutaj także, pod nadzorem profesora, powstają znane wszystkim bydgoszczanom estetyczne programy koncertowe Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej.

## Mała Stefa będzie drukarzem!

Kogo i jak kształcą Państwowe Szkoły Zawodowe w Bydgoszczy

Trójka dziewcząt pracuje „w pocie czoła”. Zanka Łosińska, Janka Czerkosz i Mela Dutkowska. Dziewczęta biorą się całkiem poważnie do nauki tak męskiego zawodu za jaki dotychczas zwykło się uważać zawód zecerza.

### PRAWDZIWA DRUKARNIA

Co młodzi składacze i ich trzy rówieśnice złoży, po przeprowadzeniu korekty drukuje się na autentycznej maszynie drukarskiej. Są tu prasy ręczne oraz zmechanizowane. Między innymi widzimy dużą maszynę płaską i prasę typu Heidelberg.

Tę ostatnią szkoła zdobyła w Juracie. Znalazła wśród złomu rdzewiałą na deszczu. Uczniowie wyremontowali ją i dzisiaj maszyna drukuje jak nowa.

Przy jednym z pracowni introligatorskiej siedzi mała drukarka Stefa Wiącek.

— Jestem warszawianką — mówi — 18 marca ukończę 15 lat. Mój tatuś jest dekarzem, a drukarzem postanowiłam zostać sama. I nigdy nie zmienię swojego zawodu, bo jest bardzo, bardzo przyjemny... Fotoreporter utrwał Stefę na kliszy i maszerujemy dalej.

### STOLICZKU NAKRYJ SIĘ...

Wszyscy znamy bajkę „stoliczku nakryj się”. Była by ona w 100 proc. nieprawdopodobna gdyby stolików nie produkowano. A czynią to stolarze.

W szkolnej pracowni stolarskiej warczą motory maszyn. Długie serpenty strużny spływają na podłogę, wypełniając warsztat aromatycznym zapachem świeżego drewna. Heblowane deski w rękach chłopów zmieniają kształty. Z kwadratowych i prostokątnych stają się owalne, półokrągłe i okrągłe. Zmieniają się w oparcia krzesel oraz części stołów i szaf.

Przy stragarce - wyrówniarce pracuje 20-letni Roman Zieliński. Cieszy się on opinią najzdolniejszego z młodych stolarzy.

— Już cztery lata pracuję w stolarce. — Szkoła daje mi wiedzę teoretyczną. Praca stolarza to zawód interesujący. Zwłaszcza w dziale meblowym, w którym chciałbym się specjalizować.

### GOLA, STRYZGA, ONDULUJĄ

W dziale fryzjerskim 30 uczniów nabiera wszechstronnej wiedzy na temat strzyżenia, golenia i ondulowania włosów. Ćwiczenia praktyczne odbywają się w dwóch warsztatach mieszczących się w mieście i dostępnych dla klienteli. Pierwszy warsztat znajduje się przy ul. Poznańskiej 1, a drugi na Dworcowej 44.

Fryzjerzy bydgoskich Państwowych Szkół Zawodowych posiadają wszystkie nowoczesne aparaty niezbędne do pełnego wyszkolenia młodzieży.

W dziale fryzjerskim uczniowie i uczennice zaznajamiają się z tak skomplikowanymi dziedzinami sztuki fryzjerskiej jak perukarstwo i charakterystykę. Specjalistów tych dziedzin jest nie wielu na terenie całego kraju.

### ŁADNE TORBY DAMSKIE

Warsztat galanteryjny działu skórzanego produkuje ładne damskie torby, portmonetki, teczki, torby polowe itp. Uczennice i uczniów jest z górą 40.

W pracowni cholewkarskiej młodzież uczy się kroju męskiego i damskiego ubiwa. W tym warsztacie tytuł prymasa zdobywa sobie Eugeniusz Panka.

Dział krawiecki za szczytny cel swej akcji szkolniowej postawił sobie dostarczenie rzemiosłu nowej kadry krawców męskich, których jest mniej niżeli damskich. Dział ten rozwinię się w roku szkolnym 1951-52.



W klasie Ib galanteryjnej najdokładniej pracuje Janka Cieszyńska. (Foto — IKP)

### CIASNO, CIASNO!

Państwowe Podstawowe Szkoły Zawodowe w Bydgoszczy napotykają na poważną przeszkodę w swoim rozwoju, z powodu trudności lokalowych. Pracownie i warsztaty mieszczą się w pomieszczeniach ciasnych i niewystarczających dla dużej liczby słuchaczy.

Trzeba by zawnoczyć pomyśleć o nowym budynku szkolnym, posiadającym jasne i widne klasy oraz pracownie. W Planie 6-letnim przewiduje się przecież poważną rozbudowę szkolnictwa zawodowego, które ma dostarczyć nowych kadr fachowców!

Odczuwa się również brak pewnych maszyn w pracowniach szkolnych. W introligatorni przydała by się zmechanizowana gilotyna, automat do falcowania, a także maszyna do zlocenia. W drukarni potrzeba dalszych maszyn drukarskich. Niezbędną rzeczą jest otwarcie laboratorium foto-chemigraficznego. Potrzebami tymi zainteresować się powinna DOSZ.

### TĘDZY FACHOWCY

Obserwując nowoczesny sposób nauczania w szkołach zawodowych dzisiaj nikt wątpić nie może, że u czelni tych wyjdą tężdy fachowcy, których potrzeba Polsce Ludowej. Dziewczęta i chłopcy z „zawodowych” to ci najlepsi. A takich potrzeba społeczeństwu.

Jerzy Nowakowski.



Mała Stefa obsługuje duży intertyp! (Foto — IKP)

Na drodze upowszechnienia muzyki

Jak pracuje pierwsza w Polsce fabryka akordeonów

W dziale muzycznym PDT (tok... U- wagę wszystkich zwracając imponującą akordeony. Lśnią nowością, imponują ilością basów, precyzją wykonania. Cena także, i to właśnie jest główną przyczyną tego, że akordeony, mimo, iż sprzedaje się je na raty — nie są dostępne dla wszystkich. Wysoka cena krzyżuje plany wielu miłośników muzyki.

— Kiedy wreszcie będziemy akordeony produkować w kraju — wzdycha ten i ów i ze smętną miną puszcza się w dalszą wędrówkę po działach PDT. W reportażu niżej postaramy się odpowiedzieć na powyższe pytanie.

JUŻ ZACZĘLIŚMY

A więc na wstępie trzeba wyjaśnić, że rozpoczęliśmy już produkcję akordeonów, że fabryka taka istnieje w Bydgoszczy. Pierwszego stycznia br. ukończyła rok życia.

Ciężki to był rok wypełniony trudną, prawdziwie pionierską pracą. Przecież przed wojną o produkcji akordeonów nie mieliśmy zielonego pojęcia! Fabrykę trzeba było stworzyć dosłownie z niczego.

Stworzono ją jednak. Zebrało się kilku ludzi, którym nie obca była ta trudna sztuka i postanowiono uruchomić w kraju pierwszą fabrykę akordeonów. Rząd ustosunkował się do tej myśli przychylnie, wyasygnował fundusze, postarał się o modele, o maszyny, o surowiec. Pierwszą i jak dotychczas jedyną w Polsce fabryką akordeonów stała się rzeczywistością.

OKRES PRÓB

Pierwszy okres — informuje nas majster JAN DOBRZYŃSKI — był okresem prób i eksperymentów. Postawiliśmy sobie za zadanie stworzenie prototypu własnego akordeonu akordeonu, który byłby dostępny dla każ-



Plan na rok 1951 przewiduje wyprodukowanie 5.000 polskich patefonów. Produkcję już rozpoczęto. Janina Cedro montuje membrany. (Foto — IKP)

dego człowieka pracy i który produkować moglibyśmy wyłącznie z materiałów krajowych. Oczywiście naszą ambicją było, aby akordeon ten nie ustępował ale przewyższał akordeony zagraniczne.

Zaczęła się trudna praca. Trwała długo. Majster Dobrzyński, były pracownik istniejącej przed wojną w Świeciu fabryki usnych harmonijek DREWKA, samouk GROMADZKI, który sam zмайстровał w domu kilka niezłych instrumentów i jeszcze paru innych szukali przez długie miesiące prototypu akordeonu, który będąc tanim, byłby dobrym, a będąc dobrym mógł być produkowany wyłącznie z krajowych materiałów.

Dzisiaj kierownik zakładu RY-SZARD DZIEWULSKI pokazuje nam gotowy akordeon. Wykonany całkowicie u nas! Nazywa się „JUNAK”, ma 32 basy, jest nieduży, ale tani, praktyczny i nie ustępuje akordeonom importowanym.

— Musielimy zacząć od akordeonów małych — opowiada Dziewulski — lecz stopniowo przechodzimy na większe.

„Junak” spotkał się z przychylną opinią fachowców. Za cztery miesiące rozpocznie się jego seryjną produkcję. Jednocześnie zaś ukończono pracę przy budowie prototypu akordeonu większego, na 80 basów. Ten nazywać się będzie „JANUSZ”.

Niedługo produkcja ruszy pełną parą! — uśmiecha się DREWKA.

PODRÓŻ DO KLINGENTHAL

Jasne, że nie potrafimy jeszcze robić takich akordeonów, jak robią w Niemczech, czy w Czechosłowacji. Pragnieniem naszym jest jednak, aby „Junak” i „Janusz” nie ustępowały słynnym w całym świecie „Hohne-rom”.

Aby tak było — nasi fachowcy muszą uzupełnić swą wiedzę.

I właśnie w tym celu trzech bydgoskich fachowców — dyr. Król majster Dobrzyński i Gromadzk! — wybiera się do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Odwiedzają słynny

Klingenthal, będący od dawna ośrodkiem przemysłu muzycznego, zapoznają się z pracą tamtejszych fabryk, z osiągnięciami niemieckich specjalistów, uzupełniają swą fachową wiedzę, nauce się tego, czego jeszcze nie potrafiają.

Produkcja akordeonów wyszła u nas dopiero z okresu niemowlęcego. Aby rozwinęła się należycie, okrzepła, stała masową musmy i chcemy korzystać z doświadczeń innych na tym polu.

5.000 PATEFONÓW

Seryjną produkcję akordeonów od-klada się więc na cztery miesiące, aż do chwili, gdy dyr. Król, Dobrzyński i Gromadzk! powrócą z Klingenthal. Przez ten czas cała energia zakładu obrócona zostanie na produkcję patefonów.

I tej gałęzi przemysłu nie było u nas przed wojną. Powstała obecnie. Pracownik bydgoskiej fabryki, racjonalizator i wynalazca, majster Dobrzyński stworzył prototyp pierwszego polskiego patefonu. Patefon jest estetyczny w wyglądzie, nowoczesny, trwały, nie ustępuje jakością instrumentom importowanym. Produkuje go się wyłącznie z materiałów krajowych. Seryjną produkcję już rozpoczęto. Plan na tr. przewiduje wykonanie 5 tys. patefonów.

— Ale wykonamy ich więcej — mówi Dobrzyński — oczywiście, jeśli należycie będziemy zaopatrzeni w materiały!

DUŻE PERSPEKTYWY

Pierwsza w Polsce Fabryka Akordeonów jest obecnie w stadium rozbudowy. Buduje się hale maszyn i magazyn, wkrótce po tym powstanie wielki, trzypiętrowy gmach wyposażony w najnowsze maszyny. Materiałów nie trzeba będzie sprowadzać, wszystkiego dostarczą przemysł krajowy. Huta „Bałdon” rozpoczyna już produkcję specjalnego gatunku szlachetnej stali, koniecznej do produkcji tzw. „języczków głosowych”.

W chwili obecnej jest jeszcze dość ciasno, na terenie fabrycznym mieszkają osoby prywatne, co niezbyt dobrze wpływa na pracę zakładu.

— Wkrótce się jednak wszystko zmieni! — mówi Gromadzk!.

Fabryka, podlegająca Dyrekcji Przemysłu Miejsowego przejdzie pod kompetencje Centralnego Urzędu Drobnej Wytworczości. Na membranach widnieje: „CUDW”.

Zatrzymujemy się właśnie koło stołu, przy którym pracownicy fabryki montują membrany do patefonów. Pierwsze polskie membrany do pierwszych polskich patefonów.

Już niedługo znajdą się w sprzedaży 32-basowe „Junak”, 80-basowe „Janusz” i piękne, nowoczesne patefony.

Rzetelnie skalkulowane ceny udostępnią te instrumenty wszystkim lu-

dziom pracy. Akordeon przestanie być przedmiotem zbytku, Patefon także. Twórcza myśl nowatorska i racjonalizatorska, ofiarna praca garstki ludzi — wyda owoce. Narodzona dosłownie z niczego, przeznaczona u nas do-tychczas gałąź przemysłu — rozpocznie seryjną, masową produkcję. Postulat upowszechnienia muzyki doczeka się realizacji na jeszcze jednym odcinku.

JOT



Racjonalizator i wynalazca, majster Dobrzyński prezentuje nowy, 80-basowy akordeon polskiej produkcji „Janusz”. (Foto — IKP)

Z teki prawnika

Zawarcie małżeństwa

Zgodnie z naszymi zapowiedziami rozpoczynamy popularyzację „prawa na codzien”.

Ustawa Sejmowa z dnia 27 czerwca 1950 roku (Dz. U. R. P. Nr 34) o Kodeksie Rodzinny — jak już sama nazwa wskazuje — reguluje całość sta-tusunków rodzinnych, a więc zawarcie małżeństwa i obowiązki małżonków, stosunki między rodzicami i dziećmi, unieważnienie małżeństwa i rozwód, ustalenie ojcostwa, władzę rodzicielską, obowiązki alimentacyjne, przysposobienie i opiekę.

Małżeństwo powstaje w ten sposób, że mężczyzna i kobieta publicznie i uroczystie w obecności dwóch świadków składają przed urzędnikiem stanu cywilnego zgodne oświadczenie, iż wstępują w związek małżeński, przy czym małżeństwo powinno być zawarte w urzędzie stanu cywilnego i za-sadniczo przed urzędnikiem stanu cywilnego miejsca zamieszkania jednej ze stron wstępujących w związek mał-

W granatowych kombinizonach, z ciasno spletymi włosami, biegają po rusztowaniach. Zwinne ich ręce szybko układają cegły — nie gorzej od mężczyzn. Rosną pod tym rekoma czerwone, wysokie mury nowej Warszawy. Kto by ich nie znalazł? A jednak w kraju mało kto wie o tym, że Marszałkowska Dzielnicę Mieszkaniovą budują także — kobiety. Warszawskie murarki.

Mineły już bezpowrotnie czasy, gdy kobieta zjawiała się na budowie tylko po to, aby mężowi przynieść śniadanie. Choćby ciągle jej się nie dostrzegło, że trzeba dopiero Kongresu Ligi Kobiet, aby świat dowiedział się, że na MDM pracuje cała kobieca brygada murarska, że taka Halina Wiśniewska jest murarką już od trzech lat i przekracza 220 procent normy, że dzielnie sekunduje jej windziarka Helena Sobiecka na Mokotowie. Niedługo na sceny stolicy wejdzie nowy dramat Rojewskiego „Tysiąc walecznych”, mówiący o bohaterskiej walce murarzy warszawskich z czasem i przy-sędami, z wrogiem klasowym i przytykami kapitalizmu. W dramacie tym nie ma jednak kobiet. A szkoda — murarka stała się już dzisiaj charakterystyczną, choć typową sylwetką Warszawy.

Nie tylko przy kielni stanęły one u boku mężczyzny. Przed wojną — kilka zaledwie lat temu — na dźwięk „Warszawianka” powstawały w nas wyobrażenia kawalerianych lałaj i nlerobów. Przeszłość! Dzisiaj Warszawianka — to murarka. To żeńska obsługa Dworca Średnicowego — w samym sercu Warszawy, tam, gdzie

największy ruch. Jej dół Warszawianki, jako obsługa wozów tramwajowych i trolleybusowych, je dół w autobusach i pociągach, stoją na rusztowaniach „warszawskiego zagłębia”, nie brak ich w budkach windziarzy na placach budowy i za kierownicami nowoczesnych taksówek — „Pobied”. Czy istnieją jakieś zawody, stanowiący dla nich „tabu”? A przypomnijmy sobie jeszcze nie tak dawno, jakim okiem my, mężczyźni spoglądaliśmy na kobiety przy kielni albo w sztolni kopalni górnośląskiej? Tempora mutantur...

TYSIĄC NOWEJ ZMIANY

Nie sądzić jednak, że Warszawianki przy kielniach — przestały być kobietami!

Warszawa liczy — według ostatnich danych — 688.145 osób. W samym tylko styczniu przybyło stolicy ponad tysiąc nowych mieszkańców. Dokładnie 1059 noworodków ujrzało światło dzienne i zostało zarejestrowanych w Warszawie w okresie od 1 do 31 stycznia br. Jak więc widzimy, 220 procent normy Wiśniewskiej wcale nie świadczy o tym, że nie potrafi ona przekroczyć normy także i w innych, właściwych sobie dziedzinach...

„PRAWDZIWA”

I NAIKRAWDZIWSZA

Powle ktoś: tak, ale ten przedwojenny szyk... te kobiety w kawiar-niach: to była przecież prawdziwa Warszawa...

Prawdziwa? Prawdziwa Warszawa mieszczą się na Woli, na Pradze, w zaułkach Nalewek. Czy znaczy to, że dziś Warszawianki nie mogą zachować dawnego szyku, nie mogą — po godzinach pracy — odwiedzać kawiar-ni? Zaprzecza temu zarówno rewia mody, urządzona przez przedsiębiorstwa państwowe, zaprzecza budowa wspomagającej kawiarń na dachu wielkiego, Centralnego Domu Towarowego w Warszawie, kawiarni, obliczonej na 2.000 osób, do której wieść będą ruchome schody i 13 wind...

Nadchodzi wiosna. Rychło już w ciepłe, pogodne wiosenne przedpołudnia zaroją się ścieżki Parku Łazienkowskiego, a dzieci — szczęśliwe dzieci nowej Warszawy — rzucac będą królewskim labiryntom kruszynę bułki do wody. Dobrze jest tu przyszść spośród pachnących świeżym tym-klem ulic Warszawy i popatrzyć na nowe pokolenie budowniczych stolicy — na ich radosną, promienną młodzież.

Czy nie nabierają wtedy szczególnego znaczenia i sensu hasła walki o pokój — o lepszą przyszłość dla tych najmłodszych? Zrozumiały to już kobiety Warszawy — miała przez wojnę umęczonego. Walczą o pokój w imię swoich sił i — zdawają by się jeszcze wczoraj — ponad swoje możliwości — na murach Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniovej, na Dworcu Średnicowym, za kierownicami taksówek i kopaczek, stając dzielnie ręką w rękę z mężczyzną, do wielkiego dzieła budowy podstaw socjalizmu w Polsce. I. G.

Pomoc lekarska dla żołnierzy i ich rodzin

Sprawa pomocy lekarskiej dla żołnierzy i ich rodzin uregulowana została rozporządzeniem Ministra Obrony Narodowej z dnia 25 stycznia br. (Dz. U. R. P. Nr 8 poz. 62).

Prawo do bezpłatnej pomocy lekarskiej przysługuje żołnierzom zawodowym zarówno w czynnej służbie jak i po przeniesieniu w stan nieczynny z prawem do uposażenia w całość lub części, oraz członkom ich rodzin jak również żołnierzom odbywającym zasadniczą służbę wojskową i ćwiczenia rezerwy oraz innym żołnierzom w czynnej służbie wojskowej, a w pewnych wypadkach nawet po zwolnieniu z czynnej służby wojskowej. Pomoc lekarska obejmuje leczenie ambulatoryjne oraz szpitalne w izbach chorych szpitalach i sanatoriach wojskowych, a w braku tychże lub w nagłych wypadkach chory może korzystać z pomocy cywilnej służby zdrowia i cywilnych zakładów leczniczych. Zakres i czas trwania pomocy lekarskiej określają przepisy wojskowe.

Podstawą do korzystania z wojskowej pomocy lekarskiej są legitymacja osobista bądź zaświadczenia wystawione przez władze wojskowe. Dzieci do lat 7-miu korzystają z pomocy na podstawie zaświadczeń lub wpisów tych dzieci do legitymacji ojca lub matki.

Rozporządzenie to, regulujące w sposób dostateczny pomoc lekarską dla żołnierzy i ich rodzin, jest dalszym dowodem poważnej troski Rządu Polskiego Ludowego o zdrowie obywateli — żołnierzy i ich rodzin.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem ogłoszenia tj. z dniem 10 lutego 1951 roku. (hat).

Zabytkowy Odwach

Poznań, 10 marca. Cechą charakterystyczną polskich rynków staromiejskich jest ich zabudowa wewnętrzna. Na środku rynku znajdowały się zwykle: ratusz, sukiennice i inne budynki. Zabudowa wewnętrzna rynku poznańskiego przed stawia się szczególnie interesująca. Oprócz ratusza znajdował się tu budynek Wagi czyli Giędzy, domki budnicze z podcieniem wspartym na piaskowych kolumnach, sukiennice, postrzygarnia sukna, arsenał oraz odwach czyli wartownia dla milicji miejskiej i dla wojska stacjonarowego w mieście. Budynek ten był pierwotnie drewniany i nazywano go z niemiecka Hauptwache. Tak określa go w opisie miasta z r. 1728, ławnik miejski Rzepacki. Nazwę tę spolszczono z biegiem czasu na „Odwach”.

Wybudowanie Odwachu mura-rnego jest zasługą Komisji Dobrego Porządku.

Napis na tablicy erekcyjnej wskazuje, że budowę ukończono w r. 1787. Projekt dla tego zgrabnego budynku zaprojektował w formach klasycyzmu Bonawentura Solari, autor niefortunnej przebudowy fasady katedry poznańskiej. W czasie walk w 1945 r. Odwach został w dość dużym stopniu zniszczony. Strzaskane zostały kolumny, runęła znajdująca się nad nimi partia atyki a zdobiące ją kamienne armatury, tarcze herbowe i tablice erekcyjne spadając na ziemię bądź rozbiły się na części, bądź też uległy obtłuczeniu.

Na zlecenie Konserwatora Wojewódzkiego budynek odbudowało Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane,

uszkodzoną kamieniarz uzupełniła Spółdzielnia Pracy Plastyków „Forma”.

Przy okazji odbudowy dokonano pewnych korekt. Cofnięto mianowicie obydwa skrzydła budynku, które są późniejszego pochodzenia. Nie było ich w pierwotnej koncepcji. W chwili obecnej Odwach jest już odbudowany i oddany do użytku. Znalazły w nim pomieszczenie biura Konserwatora Wojewódzkiego, który dzięki temu uzyskał odpowiednie warunki pracy. W głównym budynku znajdują się dwie pracownie techniczne, pracownia fotograficzna, archiwum, biblioteka i sekretariat Konserwatora. Skrzydło północne przeznaczono na mieszkanie dla dozorczy budynku. W skrzydle południowym trwają roboty wykończeniowe.

Dzięki odbudowie Odwachu i będącym w toku robót nad odbudową domków budniczych, sprawa przywrócenia do życia „martwego” pola gruzów, jakim była przez 5 lat wewnętrzna partia Starego Rynku, ruszyła zdecydowanie naprzód.

Jeśli już mowa o zabudowie wewnętrznej Starego Rynku, to warto przy tej sposobności dodać, że w ścianie jednej z zburzonych kamienic, która stała na miejscu Sukiennicy odnaleziono kolumnę z piaskowca i wsparte na niej dwa płaskie łuki o dość dużej rozpiętości. Kolumnę datować można na połowę 16 wieku. Znalezisko wskazywałoby na to, że długie boki Sukiennicy wyposażone były w podcienia przeznaczone dla kupujących a ubikacje handlowe znajdowały się w środkowej części gmachu.

Witold Maisel

# Kalendarzyk

WINCENTEGO

## BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
CZERWONEJ ARMII 20  
Kronika miejska tel. 33-41 i 19-07.

### DZIAŁ OGŁOSZEŃ

GEN. STALINA 2 — tel. 24-29,

### DYŻURY APTEK

Nr 17 — ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42,

Nr 14 — ul. Armii Czerwonej 10, tel. 19-62,

### TEATRY ZIEMI POMORSKIEJ

Czwartek: „Nauczyciel tańców” w nowym teatrze (19). — „Moralność pa ni Dulskiej” (19) w starym teatrze.

### REPERTUAR KIN

POMORZANIN: Warszawska premia 15, 17.15, 19.30,

POLONIA: Warszawska premia 15.45, 18, 20.15,

ORZEŁ: Rozpiewana dolina 15.45, 17.45, 20,

WOLNOŚĆ: Dziewczyna ze Słowacji, 15.30, 17.30, 19.45,

GRYP: Cztery serca 15.45, 17.45, 20.00,

BAŁTYK: Pustelnia Parmeńska 15.45, 17.45, 20.00,

MIR: Awantura na wsł 17-00, 19.00, 19.00,

ROZMAITOŚCI: PKF nr 10/51-Zwalczamy gruźlicę. Była sobie mrowka Cement, od 16 do 24 co godzinę.

### DZIŚ NA FALI BYDGOSKIEJ

6.50 Program lokalny dnia, 6-52 Komunikaty, 13.50 Utwory fortepianowe w wyk. Lucjana Galona, 16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.35 Mozaika muzyczna, 18-00 Audycja z cyklu „Przypomnamy klasyków” Kajetan Koźmian, 18.15 Muzyka operetkowa, 18.45 Audycja sportowa, 19.20 Koncert muzyki ludowej: kapela pod dyr. M. Relskiego, Irena Jakunowicz sopran.

## Pieśni i tańce cygańskie

Do Bydgoszczy przyjeżdża tylko na 3 dni moldawska grupa Cyganów z urozmaiconym programem. Na bogaty repertuar złożą się różnorodne tańce i pieśni cygańskie.

Występy odbędą się w sali ORZZ przy ul. Toruńskiej 30 w dniach 11, 12 i 13 bm. o godz. 20.

Bilety można nabyć w kasie Pomorskiego Domu Sztuki. Ulgowo bilety wydaje się tylko na listy zbiorcze w myśl obowiązujących przepisów.

## Sportowcy — racjonalizatorzy

Celem spopularyzowania osiągnięć robotników-sportowców Rozgłośnia Bydgoska Polskiego Radia nada dziś o godz. 18.45 reportaż o pracy czolowców racjonalizatorów i przodowników pracy Fabryki Narzędzi nr 1 — członków Kola Sportowego. Audycję, która nosi tytuł „Sportowcy-racjonalizatorzy” — opracował red. Mieczysław Dachowski.



## Czy nie ma na to rady?

Oto rysunek 13-letniej uczennicy. Nauczycielka w płaszczu i wełnianym szalik — z ust leci para. Dzieci z czerwonymi noskami też w palcach. Wszyscy trzęsą się z zimna, gdyż temperatura w klasie jest bardzo niska. W takich warunkach trudno o dobre wyniki w nauce, ale za to łatwo o zaziębienie i choroby.

# Flagi na ulicach miasta Liczne akademie i zebrania w Międzynarodowym Dniu Kobiet

Dziś kobiety całego świata obchodzą rocznicę swojego święta — Międzynarodowy Dzień Kobiet. Kobiety polskie, Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej wijały ten dzień wzmożoną produkcją i aktywną pracą w ruchu obrońców pokoju.

Stolica Pomorza złożyła przybrana flagami czerwonymi, biało-czerwonymi oraz niebieskimi symbolizującymi pokój. Na placu Wolności zwracają uwagę wielkie portrety najlepszych aktywistek Ligi Kobiet woj. bydgoskiego. W witrzynach wielu okien widnieją portrety przywódczyni międzynarodowego ruchu kobiecego oraz wodzów mas pracujących całego świata.

Na terenie całego województwa bydgoskiego w związku z MDK odbywały się — począwszy od 5 marca br. — uroczyste akademie we wszystkich kochach Ligi Kobiet.

Jedną z takich akademii zorganizowano w dniu 6 bm. koło Ligi Kobiet przy „Domu Książki”. Zebrane wystąpiły sprawozdania z miejskiej konferencji Ligi Kobiet a następnie referatu omawiającego przebieg i Kongresu Krajowego LK i znaczenie Międzynarodowego Dnia Kobiet. Referat wygłosiła przedstawicielka Zarz. Miejskiego LK — Delafowska. Podniosłym momentem uroczystości było wręczenie przez dyrektora „Domu Książki” Podgórcznego listów pochwalnych 22 pracownicom. Ponadto 4 inne pracowniczki otrzymały nagrody pieniężne z książkami.

## Akademia

Referat kobiecy przy oddziale Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego w Bydgoszczy organizuje z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet akademię, która odbędzie się w dniu 10 bm, o godz. 17 w świetlicy szkoły TPD przy ul. Staszica 4.

Na akademii koła Ligi Kobiet przy Spółdz. Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Spół”, najlepszym pracowniczkom zakładu wręczono dyplomy pamiątkowe od Zarz. Główn. Ligi Kobiet. Dyplomy otrzymały: Bernadeta Walkowiak, Felicja Wesolowska, Eugenia Orzywa, Felicja Domachowska, Lucja Panfil, Helena Rakowska, Stefania Kisielewska.

Wczoraj uroczyste akademie i wieczornice odbyły się w następujących zakładach pracy: Bydgoskie Zakłady Mięsne, Państwowy Bank Rolny, Bydgoska Fabryka Ozdób Choinkowych, Ekspozytura Wojewódzka Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego, Państwowa Fabryka Kosmetyczna „Halina”, Miejski Handel Detaliczny, Fabryka Mebli.

W dniu dzisiejszym wieczornice i akademie odbędą się w: Fabryce Samodziałów, T-8, Fabryce Sygnałów Kolejowych, „Pagędz”, Fabryce Obrabia tek do Drzewa, Komendzie Miejskiej MO, „Baculi”.

## Narady informacyjne ZLP

nową formą nawiązania łączności z ubezpieczonymi



Pracowników i ich rodzin.

Zakład Lecznictwa Pracowniczego, który przed kilku miesiącami przejął cały zakres otwartego lecznictwa, — opierając się na bogatych doświadczeniach radzieckiej służby zdrowia, — musi przede wszystkim powierzać ściśle swoją pracę z organizacjami związkowymi i poznać dokładnie bliżej niejasne jeszcze dotychczas braki

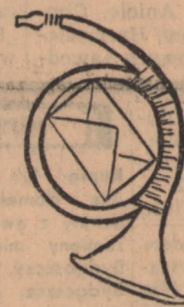
nieodciągnięcia w swej pracy. celem usunięcia tych i usprawnienia swojej działalności na przyszłość.

Aby osiągnąć ścisłą, opartą na wzajemnym zaufaniu i właściwym zrozumiieniu potrzeb ubezpieczonych, bezpośrednią łączność z ludnością pracującą — Bydgoski Oddział Wojewódzki Z. L. P., w porozumieniu z ORZZ przystąpił w lutym br. do stałego przeprowadzania zebrań informacyjnych na terenie większych zakładów pracy w Bydgoszczy i innych miastach naszego województwa. Zebrania te, które mają charakter narad roboczych, z jednej strony poprzez wygłaszane w formie pogadanki, — referaty informacyjne mają spopularyzować obecne zadania lecznictwa w Polsce, we wszystkich jego formach, z drugiej strony — przez szeroką, opartą na rzeczowej krytyce, dyskusję, wykazać istniejące na oddziale lecznictwa niedociągnięcia i braki.

Już pierwsze zebrania dały bardzo obszerny i cenny materiał. Na zebraniach tych, które cieszyły się wysoką frekwencją i obszerną ożywioną dyskusją, robotnicy bydgoskich, toruńskich, czy też grudziądzkich zakładów pracy, nie ograniczali się w swych wypowiedziach do samej tylko krytyki, ale w formie wniosków dawali sposobę właściwego z punktu potrzeb ubezpieczonych, rozwiązania wielu zagadnień. Sprawy o charakterze informacyjnym wyjaśniają obecnie na każdym zebraniu przedstawiciele ZLP i ZUS oraz lekarze przemysłowi, sprawy poważniejsze są w ciągu krótkiego czasu rozpatrywane przez Oddział Wojewódzki ZLP, a zainteresowani powiadomiani o sposobie załatwienia.

Podjęta przez Bydgoski Oddział Wojewódzki ZLP inicjatywa tych zebrań, uważać należy za właściwe rozwiązanie bezpośredniej formy zbliżenia instytucji leczniczej, jaką jest ZLP, do człowieka pracy, celem poznania jego potrzeb i wysłuchania wniosków, w odniesieniu do dalszego usprawnienia lecznictwa pracowniczego.

## Nowe usługi Poczty zblizają czasopismo do obywatela



„Dobra poczta, to wykładnik kultury kraju — kultury jego mieszkańców” — powiedział Kalinin, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

W dążeniu do urzeczywistnienia prawdy zawartej w tych słowach poczta polska zmierza stale do polepszenia jakości, wzrostu oraz rozszerzenia zakresu usług pocztowych, przystosowując je w wyższym stopniu niż dotychczas do wymagań życia.

Jedną z nowowprowadzonych usług pocztowych od dnia 1. 4. 1950, jest przyjmowanie zamówień na drobne ogłoszenia prasowe, które przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe. Drobne ogłoszenia prasowe przyjmowane są przez z górą 4500 placówek pocztowych od prywatnych osób do wszystkich pism w kraju. W ten sposób każde wydawnictwo, dla którego placówki pocztowe przyjmują drobne ogłoszenia, zyskuje niejako 4500 własnych biur ogłoszeniowych, zaś szerokie masy społeczeństwa, zwłaszcza małych miast, miasteczek i wsi, do których dociera listonosz wiejski, mogą w

łatwy sposób zamieszczać w prasie potrzebne im drobne ogłoszenia. Do przyjmowania ogłoszeń prasowych służą osobny pełny blankiet, zaopatrzone w potrzebne informacje. Listonosze więcej przyjmują ogłoszenia prasowe napisane na zwykłym papierze, a na drugi dzień wręczają zamawiającym potwierdzenie nadania zamówienia.

W drobnych ogłoszeniach prasowych przyjmowanych przez urzędy i agencje pocztowe nie można umieszczać ogłoszeń matrymonialnych, nekrologów, ogłoszeń o prześlągach, hycieczkach, o zagubieniu lub skradzeniu legitymacji partyjnych, o poszukiwaniu pracowników, ogłoszeń różnych wróżbów, a wreszcie wyrazów nieprzyzwoitych.

W braku podania terminu przez zamawiającego, druk ogłoszenia w czasopiśmie następuje w 4—6 dni.

## „Halka” - chór weteran obchodził 68-lecie istnienia

W Domu Rzemiosła odbyło się uroczyste zebranie koła śpiewu „Halka” w Bydgoszczy przy Okręgowym Związku Cechów, które obchodziło 68-lecie istnienia. Sala posiedzeń przybrała odświętny wygląd. Na tle dekoracji widniał sztandar historyczny z roku 1885.

W zebraniu wzięli udział wiceprezes II Okręgu Śpiewaczego — Zygmunta Nowicki, przedstawiciele rzemiosła, prezes Izby Rzemieślniczej Jankowski, prezes Okr. Związku Cechów — Ziolkowski, weterani-śpiewacy Kościelski, St. Galasiński, Pyszka, członkowie honorowi — prezes prof. L. Matuszek, Józef Szalonek i Dudzik, małżonka weterana śp. Franciszka Pantkowskiego, senior Blaszak, delegacje bratnich chórów i goście.

Uroczystość zainaugurował chór odśpiewaniem „Hasta” pod dyr. dyrygenta prof. Matuszka po czym zebranie zagalil prezes „Halki” mgr Jaworski, który nakreślił historię chóru. Przemawiali jeszcze sekr. Grabowski i prof. Matuszek.

W imieniu Naczelnej Rady Zjedn. Związku Śpiewawczych, wiceprezes II Okręgu Zygmunta Nowicki wręczył nagrody zasłużonym i wyróżnionym członkom „Halki” w postaci kompletów „Życia Śpiewaczego”. Nagrody otrzymali: prezes Izby Rzemieślniczej Czesław Jankowski, prezes Okr. Związków — Ziolkowski, prezes honorowy — Jan Janicki, Fr. Dudzik, Józef Szalonek, Lucjan Szlagowski, Józef Kowalski, Szczepan Napierala,

Romuald Grabowski, Alojzy Tobolski, Leon Kamiński i Marian Jędrzejewski.

Uroczystość zakończył chór „Halka” odśpiewaniem kilku utworów. Cz.

## Siostry Do-Re-Mi o godz. 17 i 20

Komunikujemy, że zapowiedziane przez nas na dzień 8 bm. godz. 19.30 powtórzenie imprezy „Z humorem na ty” zostanie przesunięte na godz. 20.

Powodem przesunięcia jest jeszcze jeden dodatkowy spektakl, organizowany w tym samym dniu o g. 17.

Bilety do nabycia w kasie Pomorskiego Domu Sztuki.

## Koncert gry organowej w radio

W niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 9 Rozgłośnia Polskiego Radia we Wrocławiu transmitować będzie na fali ogólnopolskiej koncert organowy znanego w naszym mieście mistrza gry organowej — Szczepana Jankowskiego.

## Księgowości i administracji można nauczyć się korespondencyjnie

Polska Ludowa w trosce o zawodowe przygotowanie kadr zdolnych do realizacji Planu 6-letniego i w trosce o umożliwienie pracownikom przeróżnych przedsiębiorstw i instytucji podniesienie kwalifikacji zawodowych i zdobycia tym samym awansu społecznego, zorganizowała zarządzeniem Prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego w Warszawie przy większych zakładach szkolenia zawodowego kursy i techniki zaoczne (korespondencyjne).

Podstawą szkolenia zaocznego jest indywidualna względnie zespołowa samodzielna praca ucznia w domu nad dostarczonym materiałem nauczania (skrypty, podręczniki, zadania kontrolne itp.). Po ukończeniu kursu i zdaniu kolokwium i egzaminów otrzymuje uczeń świadectwo ukończenia kursu.

Nauka jest bezpłatna. Uczniowie opłacają tylko koszty za otrzymane materiały i pomoce naukowe.

Szczegółowych informacji udziela listownie Wydział Zaoczný przy Państwowym Liceum Administracyjno-Gospodarczym dla Dorosłych w Bydgoszczy, ul. Kopernika nr 1.

## Odczyt i film dla wędkarzy



Miesięczne zebranie członków Koła Polskiego Zw. Wędkarskiego połączone z odczytem dra Michałowskiego i wyświetleniem 3 filmów z dziedziny wędkarskiej odbędzie się w piątek dnia 9 bm, o godz. 18 w sali ORZZ przy ul. Toruńskiej, M. in. omawiana będzie sprawa przydziałonych jezior. Goście sympatycy mile widziani — wstęp bezpłatny.

## KOMUNIKATY

Zarząd Twa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Oddział na miasto i powiat Bydgoszcz, zawiadamia, że dnia 11 bm. o godz. 11 w Lokalu Towarzystwa, Al. 1 Maja 46 odbędzie się odprawa wykładowców języka rosyjskiego.

Lekkoatleci „Gwardii” zbierają się dziś o godz. 18 w lokalu klubowym na zebraniu sekcji.

## SPORT

### START PIŁKARZY BYDGOSKIEGO KOLEJARZA

Drugim meczem piłkarskim rozegranym w bieżącym sezonie na bydgoskim boisku będzie pierwszy występ drużyny Kolejarza Bydgoszcz, który wypróbuje swe siły w najbliższą niedzielę z „11” Kolejara z Piry. Na marginesie dodajemy, że drużyna piłska była rewelecją zeszłorocznych rozgrywek poznańskiej A klasy i zajęła w swej grupie pierwsze miejsce.

Piłkarze Kolejarza Bydgoszcz przygotowali się do występów w nowym sezonie pod okiem trenera Świątkowskiego. Niedzielnym meczem będzie więc po części wskaźnikiem czy piłkarze bydgoscy właściwie wykorzystali okres zimowy na zaprawę w sali. Początek meczu, który odbędzie się na boisku Gwardii (dawniej stadion miejski), wyznaczono na godz. 15.

Ze zrozumieniem zainteresowaniem oczekiwany jest drugi występ drużyny Kolejarza Bydgoszcz, który odbędzie się w następną niedzielę. Przeciwnikiem bydgoszczan będzie Włókniarz-Buzza Chodaków.

### CZWÓRMECZ O AWANS DO LIGI

Ping-pongistów wyłonieniu mistrzów A klasy poszczególnych okręgów, rozpoczynają w najbliższą sobotę i niedzielę turnieje grup o awans do ligi tenisa stołowego. W Bydgoszczy rozegrany zostanie turniej z udziałem reprezentacji klubów III grupy finałowej. Spotkają się w nim mistrzowie A klasy Szczecina, Gdańska, Olsztyna i Pomorza Barw okręgu bydgoskiego bronieć będzie drużyna Gwardii Bydgoszcz, która niedawno temu zdobyła mistrzostwo Pomorza. Rozgrywki przeprowadzone zostaną w sali gimnastycznej szkoły TPD ul. Staszica 4.

